



"Gdy Dziecina kwili" ks. Włodzimierz Lewandowski

Infantyilizacja liturgii skutkuje infantyilizacją wiary.

Jeszcze nie tak dawno śpiewy okresu Narodzenia Pańskiego dzielono na dwie grupy: kolędy i pastorałki. Pierwsze przeznaczone były do wykonywania podczas liturgii. Musiały charakteryzować się wzniosłością formy i zawierać elementy katechetyczne. Z reguły należało wykonywać wszystkie zwrotki, ponieważ najważniejsze treści znajdowały się na końcu.

„Aby człowiek Bogiem był nazwany, Jego postać Bóstwo przybrało. By nie brząkał niewoli kajdany, Słowo Ojca Ciałem się stało.”

Czwarta zwrotka kolędy Niepojęte dary. Albo trzecia z Tryumfów Króla niebieskiego.

„Zrodziła Maryja Dziewica – Wiecznego Boga bez rodzica. – By nas z piekła wybawił – A w niebieskich postawił – Pałacach, pałacach, pałacach.”

Pastorałki natomiast związane były z przedstawianym poza liturgią misterium. Było w nich wiele emocji, nad treścią często brała górę wyobraźnia autora, rozbudowana treść czasem niewiele miała wspólnego z objawieniem się Boga w swoim Synu.

Dziś wszystko jest kolędą. Co gorsza, tradycyjnej koledy niewiele jest w liturgii, bo została wyparta przez nazywaną kolędą pastorałkę. Konsekwencje łatwo przewidzieć. **Infantyilizacja liturgii skutkuje infantyilizacją wiary.**

(podkreślenie red.)

Nie może być inaczej, skoro z Boga w postaci Sługi akcent zostaje przeniesiony na sianeczko, lulanie, kwilenie i wszelkie inne zdrobnienia. Głoszone na tym muzycznym tle przesłanie o Słowie, które Ciałem się stało, brzmi jak wykład z filozofii dramatu na osiedlowej dyskotecie.

Problemy nie kończą się na zacieranej od lat granicy. W polskim zwyczaju kolędy są śpiewane do

święta

Ofiarowania Pańskiego. (Zresztą ten sam zwyczaj wypiera w maju pieśni wielkanocne na rzecz maryjnych.) A przecież

po Niedzieli Chrztu Pańskiego zaczyna się okres zwykły.

(podkreślenie red.)

Mało komu przychodzi do głowy postawienie pytania o to, jak ten zwyczaj ma się do – tak mocno wyartykułowanej przez błogosławionego

Jana Pawła II w Lisie

Vicesimus quintus annus

– zasady,

że

w liturgii wszystko, a zatem homilia, komentarze,

sł piewy

i wystro j kos ciola, jest podporządkowane słowu Bożemu.

(podkreślenie red.)

Osobiście czuję olbrzymi dyskomfort psychiczny, gdy po
śpiewie

na przykład Cichej nocy mam robić wprowadzenie do liturgii Niedzieli Chrztu Pańskiego. Jak
wy tłumaczyć zdziwionym słuchaczom,

że

to już nie Dziecina, ale mający już trzydzieści lat, dorosły Jezus? Moi wykładowcy używali
określenia sałatka liturgiczna. Tracąca na smaku im bardziej oddalamy się od faktycznego
zakończenia okresu Narodzenia Pańskiego.

O stanie śpiewu w naszych kościołach napisano już wiele. Wyparcie kolędy przez pastorałkę i
nie liczenie się z kalendarzem liturgicznym pokazuje, że zamiast iść do
przodu, stawiamy kolejne kroki wstecz. Potem jest zdziwienie.

Że

wiara coraz płytsza, a w

świętach

coraz mniej Pana Boga. A przecież to właśnie liturgia jest pierwszą formą katechezy."